

Jeszcze jedna satyra na księdza Bakę

Rekurs z Indziej do Niderlandu wprzód, potem do Gdańska post exilium quindenale, długi wiersz o charakterze autobiograficznym, napisany przez Krzysztofa Arciszewskiego (1592-1656)¹ po jego powrocie do Polski (ok. r. 1646), przez długi czas uchodził za falsyfikat, powstały w XIX stuleciu. Jego prawdziwym autorem miał być Aleksander Weryha Darowski (1815-1874), który najpierw ogłosił go w „Czasopiśmie Księgozbioru Publicznego im. Ossolińskich”², a potem osobno (Lwów 1863).

Darowski, dobry znawca ukraińskiego i polskiego folkloru, interesował się także legendami herbowymi, głównie zaś przysłowiami. Chwali go za to Julian Krzyżanowski, jednocześnie wszakże stwierdza, iż Weryha dał dużo trafnych objaśnień do tych ostatnich, „ale równie dużo bałamutnych, polegających na błędnych spekulacjach językowych i historycznych”.³ Jeszcze ostrzej wypowiedziano się na ten temat w XIX stuleciu. Antoni Rolle, skądinąd przyjaciel Darowskiego, przyznaje, iż bardzo udatnie umiał podrabiać prozę i poezję polską zarówno XVI wieku, jak i czasów saskich. Stąd też trzeba będzie zadać sobie wiele trudu, zanim uda się rozszyfrować „wszystkie psoty literackie Darowskiego; nie były to fałszerstwa, nowych bowiem faktów nie tworzył, ale naśladownictwo zręczne, dowodzące zdolności niemałych”. Rolle pisał, że w przypadku *Pieśni* Arciszewskiego można przyjąć, iż jej autorem był sam Darowski.⁴ Przed mistyfikacjami Darowskiego przestrzegali encyklopedie nie tylko polskie, Piotr Chmielowski pisze o nim pod hasłem *Apokryfy*, a rosyjska wersja Brockhousa z r. 1903 nazywa go wręcz mistyfikatorem.⁵

* Prof. dr hab. Janusz Tazbir, członek rzeczywisty PAN, Instytut Historii PAN, Warszawa

¹ Jego postać nadal budzi zainteresowanie badaczy, czego dowodem jest m.in. nowe wydanie monografii M. Paradowskiej (*Krzysztof Arciszewski. Admirał wojsk holenderskich w Brazylii*, Wrocław 2001), jak również przyczynek K. Bema, *Jeszcze o kalwinizmie Krzysztofa Arciszewskiego (1592–1656)*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce”, t. L. 2006, który dowodzi, iż przyszły admirał zmienił wyznanie z ariańskiego na kalwińskie być może już pomiędzy r. 1623 a 1629, a na pewno przed r. 1639, zatem jeszcze przed powrotem do Polski.

² Rocznik 12, 1848, t. I, s. 181-186.

³ *Słownik folkloru polskiego*, pod red. J. Krzyżanowskiego, Warszawa 1965, s. 77.

⁴ Antoni J. [Rolle], *Opowiadania historyczne*, seria IV, t. II, Warszawa 1884, s. 386 i 389-390.

⁵ Por. J. Tazbir, *Cudzym piórem... Falsyfikaty historyczno-literackie*, Poznań 2002, s. 9, „Różnego rodzaju mistyfikacje”, wspomina ostatnio Darowskiemu Andrzej Gurbiel – por. *Słownik biograficzny historii Polski*, pod red. J. Chodery i F. Kiryka, t. I, Wrocław 2005, s. 292.

Z okazji wydania przez Darowskiego *Dyaryusza podróży do Warszawy* (Lwów 1873), ostrej satyry na szlachtę, Kazimierz W. Wójcicki stwierdzał, iż posługiwał się prozą tak zręcznie podrabiającą dawny styl i wyrażenia, że jeden z pracowników „dał się podejść i wydrukował któryś z jego utworów jako rzeczywisty wyciąg z starego rękopisu”.

Zaprotestowano przeciwko temu utworowi „mającemu na celu zohydzenie nawet wspomnienia szlachty z XVIII wieku”.⁶ Zaraz po ukazaniu się *Dyaryusza* tenże Wójcicki ogłosił z niego bardzo surową recenzję, w której m.in. czytamy, iż wydał go Stanisław Kunasiewicz najpierw w lwowskim piśmie „Strzecha” (roc. V, 1872, zes. 10-11, s. 422-426), a następnie w oddzielnej książeczce. I dalej: „Przyznać musimy z sumiennem przekonaniem, że żadnej usługi tem nie uczynił dla nas. Dał jej tytuł niewłaściwy *Stara satyra polska*, albowiem jest to najohydniejszy paszkwil jadowitego, a co tem boleśniej-sza, zdolnego pióra.

Pan poseł wyjeżdża do Warszawy w towarzystwie słynnego księdza Baki, którego pamięć uwiecznił Rajmund Korsak, z instrukcją tak pozbawioną zdrowego rozsądku, że powtarzać jej nie chcemy. Sam początek i dalsza treść już powinna i wydawcę samego i redaktora »Rocznika dla archeologów« ostrzec, że to jest utwór nowoczesnej ręki, wiedzionej szczególną nienawiścią do XVIII stulecia. Zręczny to pisarz, bo z troskliwą starannością zebrał szczegóły, ażeby mógł jak najczarniejszy obraz szlachcica tego okresu przedstawić, i idei społecznych i tak je ułożyć, że czytelnik ze wstrętem najwyższym przerzuca kartki i w osłupienie zapada. Nie możemy zaprzeczyć wielu szczegółom że istniały, ale żeby razem skupione i dobrane tak, że wszystko tylko daje ujemne strony, a nic dodatniej, zaprotestować musimy.

Podany tu za autora Aleksander Weryha Darowski: żałujemy go wielce, że przedmiot taki wybrał na osnowę do swego *Dyaryusza*. Mieliśmy pisarzy którzy do swych utworów obrali za treść postacie i wypadki przeszłości, ale nie tając błędów i cnoty wykazywali: autor *Starej satyry* od początku do końca namalował taki obrazek, że gdy dostanie się w młode ręce, wierzy w prawdę stanowczą, mało oznajmiony z zabytkami prawdziwymi, zatruje jego myśl i serce i odtąd może mieć tylko odrazę i klątwę dla przeszłości narodowej. Utwór ten może być na rękę tym nowym autorom i pisemkom, które zalecają z tą przeszłością zerwać i w tej rzeczy p. Aleksander Weryha Darowski, przyjazną im podaje rękę.

Towarzystwo księdza Baki wprowadzone do *Dyaryusza* i naśladowanie niezgrabne jego nędznych wierszy, daje wymowne świadectwo, fałszerstwa i podsuwania za stary zabytek, utworu świeżo z pod pióra wyszłego, co i styl sam wskazuje. Smutno i bardzo smutno, że znalazł się pisarz kalający własne gniazdo i wydawca co nakład łożył na druk

⁶ Por. K. Wójcicki, *Recenzja z przysłów polskich...* wyd. przez A. Werychę Darowskiego, „Biblioteka Warszawska”, 1874, t. III, s. 345.

podobnego śmiecia”.⁷ Dopiero odnalezienie przez Aleksandra Brücknera niektórych wierszy Krzysztofa Arciszewskiego w rękopiśmiennym zbiorze poezji ariańskiej, który zestawiał Jakub Tedodor Trembecki pod nazwą *Wirtdarz poetycki*, rozwiało wątpliwości co do autorstwa *Rekursu z Indziej*. Tym bardziej że odnaleziono go także w zbiorach innych bibliotek.⁸ „Odnaleziony odpis jego we współczesnych silvis rerum, autentyczność jego stwierdza” pisał Aleksander Kraushar w *Wielkiej encyklopedii powszechnej ilustrowanej*.⁹

U źródła wątpliwości zgłaszanych pod adresem *Rekursu z Indziej*... leżały dwie przyczyny. Pierwszą z nich było niesłychane podobieństwo wiersza do poezji ks. Józefa Baki (1707–1780). Można się o tym łatwo przekonać, zaglądając do fragmentów *Rekursu*, zamieszczanych w licznych antologiach. Drugą, niesłychaną popularność, jaką Baka cieszył się w XIX wieku. Liczne tego dowody zestawiał w r. 1991 Aleksander Nawarecki. Zanim jednak autor *Uwag o śmierci niechybnej*, które też aż do początków XX stulecia wielu uważało za falsyfikat, doczekał się pierwszego studium o sobie (1839), biogramu (1851) czy wydania pism ze wstępem i komentarzem (1855)¹⁰, „pisanie Baką” było bardzo modne w licznych środowiskach literackich.

Towarzyszyło temu używanie jego nazwiska jako synonimu „wierszoklectwa i ciężkiego a nieumiarkowanego rozwałkowanego konceptu”.¹¹ Pojawia się on nawet w *Panu Tadeuszu*, tam, gdzie ks. Robak zachęca do picia ponczu:

Śmierć matula, powiada Baka, jak cybula
Łzy wyciska, gdy ściska, a równie przytula
I dziecko, co się lula, i zucha, co hula!
Ach! ach! Majorze, dzisiaj żyjem, jutro gnijem,...
ks. IX, w. 235-238.

Wśród prześmiewców, naśladowców czy nawet wielbicieli Baki Aleksander Nawarecki przeoczył wszakże Weryhę Darowskiego, który w przypisanym sobie *Dyarjuszowi podróży do Warszawy* (1873) każe jego autorowi, stolnikowi (czy też cześnikowi) Skompskiemu wyruszyć tam z żoną, córką, kapelanem dominikaninem oraz ks. Baką, spowiednikiem. On to „mąż pełen jovialitates, wnet wszystkich swojemi żartami do

⁷ Tamże, 1873, t. III, s. 481-482.

⁸ A. Kraushar (*Dzieje Krzysztofa z Arciszewa Arciszewskiego...*, t. II, Petersburg 1892, s. 180 i 181-186) wymienia odpisy *Rekursu* znajdujące się m.in. w bibliotece w Kórniku, Krakowie (Biblioteka Jagiellońska) i Warszawie (Biblioteka Ordynacji Krasieńskich), jak również w Archiwum Konstantego Podwysockiego w Rychtach Humanieckich pod Kamieńcem Podolskim.

⁹ *Wielka encyklopedia powszechna ilustrowana*, t. III-IV, Warszawa 1890, s. 732.

¹⁰ A. Nawarecki, *Czarny karnawał. „Uwagi śmierci niechybnej”, księdza Baki – poetyka tekstu i paradoksy recepcji*, Wrocław 1991, s. 7-8.

¹¹ W. Borowy, *O poezji polskiej w wieku XVIII*, Warszawa 1989, s. 67.

śmiechu pobudził”. Kiedy już na początku wyprawy karetą się wywróciła, ks. Baka rozchmurzył jadących ułożonym naprędce wierszykiem

Patrz, matuniu,
I córuniu,
 Co to zrobił czarny kuc:
Oto konie w jeden mig
Bryk, bryk, bryk,
 A my wszyscy puc, puc, puc.

Dalej w *Dyarjusz* czytamy, że kiedy zatrzymano się w pewnej wsi, jego autor poprosił ks. Bakę oraz kapelana, aby wyegzaminowali jej mieszkańców (kobiety i dzieci) ze znajomości katechizmu i pacierza. Po drodze spotkał pielgrzyma z Włoch, który opowiadał mu o górze wyrzucającej ogień i zapewniał, „że to było okienko do piekła, Pisz o [tem]. Poszakowski¹² i nasz Baka to samo powiada”. W Różanym Stoku oglądał wypędzanie diabła z dwojga opętanych. Asystujący przy tym ks. Baka wyraził żal, iż nie ma tu heretyków lub niedowiarków, niechby się przypatrzyli, jak cierpią opętani, kiedy się ich skrapia wodą święconą. Parzyła jak ukrop, a kobieta „krzyczała wówczas: gorąco! gorąco!”. Wtedy i kaczerze uwierzyliby w istnienie piekła. Ks. Baka poparł też żonę Skompskiego, gdy postanowiła wbrew mężowi cały swój posąg obrócić na ufundowanie klasztoru. „Potem, podług swojego zwyczaju, wierszami [Baka] nas napomniał:

Mój stolniku,¹³
Lecz grzeszniku.
 Klasztorowi zawsze¹⁴ daj;
Pomnij przecie,
W tamtym świecie
 By nie było; aj! aj! aj!
Zważcie sobie,
Gdy nie w grobie,
Póki zdrowa
Jeszcze głowa:
 Gdy wraz dacie księżom chleb,
 Taki piekłu będzie sęk
 Że już diabeł choćby pękł,
 Figle jego wezmą w łeb.
Wszak widzicie
Jakie życie
 Wiodą grzeszni cały wiek:
Znoszą kary i ofiary,
 Jakby nie miał umrzeć człek.

¹² Jan Antoni Poszakowski (1684-1757), jezuicki teolog i historyk, wydawca kalendarzy.

¹³ W pierwodruku: Mój cześniku.

¹⁴ W pierwodruku: zaraz.

Lecą w piekło takich pułki,
 Bies ich chwyta¹⁵ jak gomulki.
 Owo, owo,
 Białogłowo,
 Chcesz uniknąć wiecznych mąk,
 Użyć trzeba
 Darów nieba,
 To jest oddaj¹⁶ nam do rąk.

Pod Warszawą autor *Dyarjusz* otrzymał laudum sejmikowe, stanowiące satyrę na szlachecki konserwatyzm. Proponowano w nim m.in. aby nie pozwalać na żadne podatki, Góry Olkuskie, srebra pełne, odkopać, prosić o kanonizację ks. Sachny¹⁷, za którą przemawia jego świętobliwość. Od siebie dodał pan stolnik m.in. żądanie, aby dożywotni starostowie mogli narzucać chłopom dowolny wymiar pańszczyzny i także opłaty. Gdyby bowiem poddani mogli się od tych ciężarów odwoływać, wówczas szlachcie odejście ochota do rycerskiej służby dla Rzeczypospolitej. Nie zapomniał też Skompski domagać się następnych trzynastu beatyfikacji. Ks. Baka doradził mu powiększenie tych laudów o kilka dalszych artykułów. Miało być nim zniesienie raz na zawsze wolności, wyznania, unieważnienia konstytucji z r. 1635 i 1676, zabraniających powiększanie dóbr duchownych drogą zapisów czy testamentów. Za konieczne uznał przywrócenie sądów duchownych nad świeckimi. *Ex registro arianismi* miano przed trybunały pociągać wszystkich różnowierców, „zbory, kirchy, meczety, szkoły reparować zabronić, a broń Boże nowe stawiać [...] przygotować stany do wprowadzenia świętej inkwizycji”. Obrady sejmowe skończyły się pijaństwem i wielką kłótnią. Kiedy zaś zażądano rozliczenia się od podskarbiego, autor *Dyarjusz*, nie mogąc znieść, aby tak cnotliwego pana pociągano do obrachunku, krzyknął „więc z całej siły: Veto! Rozruch się zrobił wielki – ja w nogi na Pragę”.¹⁸

Trudno się dziwić, iż utwór Weryhy Darowskiego uznano za pamflet na szlachtę oraz duchowieństwo; ks. Baka występował w nim jako rzecznik fanatyzmu religijnego i nietolerancji. Jego nazwisko pojawia się także w przedmowie, jaką Stanisław Kunasiewicz (1842-1879), archeolog i krytyk literacki, poprzedził *Dyarjusz*.¹⁹

W rzeczywistości jest to wierny przedruk anonimowego utworu, jaki ukazał się w r. 1817 na łamach „Wiadomości Brukowych” pod tytułem *Diariusz podróży do War-*

¹⁵ W pierwodruku: łyka.

¹⁶ W pierwodruku: oddać.

¹⁷ Postać bliżej nieznaną. Nie figuruje w żadnym ze słowników czy encyklopedii.

¹⁸ Niewątpliwie aluzje do komedii J. Ursyna Niemcewicza, *Powrót posła*, Wrocław 1983, s. 18: Powiedział „nie pozwalałam” i uciekł na Pragę.

¹⁹ Aleksandra Weryhy Darowskiego *Dyarjusz podróży do Warszawy* poprzedzony kilkoma słowy Stanisława Kunasiewicza. Lwów 1873.

szawy.²⁰ Weryha Darowski wprowadził do pierwotnego tekstu jedynie parę nieznaczących poprawek, w tym do wiersza zaczynającego się od słów: Mój stolniku (w oryginale Mój cześniku).²¹

Na opublikowany w „Wiadomościach Brukowych” diariusz podróży imć pan Skompskiego (cześnika czy też stolnika), nikt ze współczesnych nie zwrócił, jak się wydaje, uwagi. Do podobnych mistyfikacji zdołano się już przecież przyzwyczaić. Poważniej potraktowano ten utwór dopiero, kiedy ukazał się pod nazwiskiem Weryhy Darowskiego, który tym razem wystąpił w nietypowej dla siebie roli. Wypuszczając swe kolejne fałszyfikaty, przypisywał je fikcyjnym autorom, teraz wszakże popełnił plagiat, przywłaszczając sobie czyjs bezimienny utwór. Henryk Markiewicz pominął wszakże ten przykład, zestawiając w szkicu z dziejów plagiatu w Polsce liczne jego przypadki, występujące także w naszej literaturze od wieku XVI do XX.²²

Zastanawiające jest wszakże co innego, a mianowicie fakt, iż jeszcze po przeszło pół wieku pochodzący z r. 1817 tekst wzbudził oburzenie konserwatywnej krytyki, która ujrzała w nim szkalowanie szlachty polskiej ze schyłku XVIII stulecia. Kpiny z ks. Baki, który został ukazany w „Wiadomościach” jako „wcielenie zakonnych metod, obskurantyzmu i grafomanii”, nikogo, jak widać, nie obeszły.²³ Nawet w *Encyklopedii kościelnej* z r. 1873 czytamy, „iż był to dobry zakonnik, ale wiersze jego nie były tyle poważne myśli, ile smutny pusty śmiech budzą”.²⁴ „Baka nie znany w oryginale płacze się nie wiedzieć czemu po historiach literatury naszej, bo ani osnowa wierszy nie zasługuje na to, ani autentyczność wierszy nie dowiedziona” – pisał Karol Estreicher.²⁵ Zdawałoby się, że jego twórczość poetycką ostatecznie złożono do grobu zapomnienia, na którym widniała bezapelacyjna zdawałoby się opinia Ignacego Chrzanowskiego: iż wiersze à la Baka słusznie oznaczają „głupie wiersze”.²⁶

Po r. 1945 natarła na niego z niesłychaną furją marksistowska krytyka literacka, ze Stefanem Żółkiewskim na czele, zgorzonna nie tyle poziomem artystycznym, co zawartością ideową poezji Baki. Przytoczmy *exempli gratia* jedną tylko z tych opinii: W XVIII wieku zasłynął jezuita ks. Baka, który swymi wierszami „zyskał u współczesnych znaczną popularność, a dziś powszechnie jest cytowany jako typowy przykład zepsucia stylu

²⁰ „Wiadomości Brukowe”. Wybór artykułów, oprac. Z. Skwarczyński, Wrocław 1962, s. 50-68. Diariusz streszcza Wójcicki oraz Nawarecki, op. cit., s. 186.

²¹ Por. przyp. 13-16.

²² H. Markiewicz, *Zabawy literackie*, Kraków 1992, s. 89 i nast.

²³ „Wiadomości Brukowe”, s. LVI.

²⁴ I. Chrzanowski, *Historia literatury niepodległej Polski (965-1795)*, Warszawa 1971, s. 447.

²⁵ *Encyklopedia kościelna...* przez M. Nowodworskiego, t. I, Warszawa 1873, s. 590-591.

²⁶ *Historia literatury polskiej*, t. III, Barok, Bochnia 2006, s. 477 (za artykułem K. Koehlera).

i smaku literackiego”. Jego utwory „pisane komicznie krótkim wierszem i prostackimi słowami, budzą dziś głównie efekt humorystyczny”.²⁷

Dziś nie tylko encyklopedia katolicka, przyznając, że *Uwagi o śmierci* pióra ks. Baki „długo uważane były za dowód zwyrodnienia literatury polskiej w epoce saskiej”, podkreśla jednak, że dla wyrobionego literacko czytelnika tenże sam autor potrafił zdobyć się na szczery liryzm, poważny ton i dużą sprawność wierszowania.²⁸

Już Wacław Borowy przyznawał, iż nie brak jest w poezji Baki dosadności wyśłowienia, sarmackiej zadzierzystości. W odnalezionej przez Stanisława Estreichera pierwszej części *Uwag śmierci niechybnej*, zatytułowanej *Uwagi rzeczy ostatecznych*, dopatrywał się też pewnych wartości świadczących o niepospolitej kulturze uczuciowej.²⁹ W czasach, kiedy jednak z utworów Baki robiono sobie zabawę literacką, której liczne przykłady podaje Nawarecki, znano tylko owe *Uwagi śmierci niechybnej*. Stąd też pozytywne wartości dostrzegają w jego poezji dopiero współcześni nam historycy polskiego baroku. W *Encyklopedii wiedzy o jezuitach...* czytamy, iż „negatywne oceny jego produkcji literackiej ustępują w ostatnich czasach rzeczowej i pozytywnej krytyce”.³⁰ Podobnie zauważa najnowsza odmiana Korbuta, pisząc, iż wiersze Baki, traktowane do niedawna jako przykład zwyrodnienia poezji polskiej w epoce saskiej, budzą dziś znaczne zainteresowanie, czego dowodem są próby ich artystycznej rehabilitacji.³¹ Jej głównymi szermierzami są obecnie Antoni Czyż³² i Aleksander Nawarecki, odwołujący się m.in. do autorytetu Lechonia, który określał wiersze Baki jako „prawdziwą, solidną, bogatą i pełną ślicznych floresów poezję. Jak to mogło być, że był on przez dwa wieki pośmiewiskiem i prawie przysłowiem, wyszydającym grafomanię”³³ – zapytywał autor *Karmazynowego poematu*. Nie w pełni podzielał te zachwyty Czesław Miłosz: jego zdaniem Baka dopiero po II wojnie światowej znalazł sobie uznanie wśród poetów podziwiających makabryczną wyobraźnię tego pisarza i badaczy, którzy uznali jego wiersze za „kwintesencję późnego sarmackiego baroku”.³⁴

²⁷ B. Baranowski, W. Lewandowski, S. St. Piątowski, *Upadek kultury w Polsce w dobie reakcji katolickiej. XVII-XVIII w.* Wypisy źródłowe, Warszawa 1950, s. 177.

²⁸ *Encyklopedia katolicka*, t. I, Lublin 1973, s. 1267.

²⁹ W. Borowy, op. cit., s. 74.

³⁰ *Encyklopedia wiedzy o jezuitach na ziemiach Polski i Litwy*, oprac. L. Grzebień SJ, Kraków 1966, s. 24.

³¹ *Dawni pisarze polscy od początków piśmiennictwa do Młodej Polski*, t. I, Warszawa 2000, s. 25.

³² A. Czyż, *Światło i słowo. Egzystencjalne czytanie tekstów dawnych*, Warszawa 1995, passim.

³³ J. Lechoń, *Dziennik*, t. 2, Warszawa 1992, s. 517.

³⁴ Cz. Miłosz, *Historia literatury polskiej*, Kraków 1993, s. 185.

„Pisanie Baka” istotnie weszło w modę już w XVII stuleciu, o czym świadczą liczne przykłady, cytowane przez Nawareckiego. Czołowe miejsce zajmowało tu oczywiście *Descriptio gentium* Macieja Kazimierza Sarbiewskiego, ale pisywał on wyłącznie po łacinie, natomiast tłumaczenie jego charakterystyk różnych narodów na polski daje nam złudzenie, iż mamy tu do czynienia z kolejną odmianą ks. Baki. Wystarczy przytoczyć choćby taki wierszyk o Włochach:

Włoszy są szańni/Twarzą poważni,
 Serca chytrego/Języka złego. [...]
 Pełni zazdrości/I skrytej złości
 Wręcz nie zawadzą/Fortelem zgładzą.³⁵

Zarówno Sarbiewski, jak Baka byli jezuitami, natomiast przekładami *Descriptio gentium* zajmowali się kalwiński Olbrycht Karmanowski i Daniel Naborowski oraz arianin Andrzej Lubieniecki. Jak widać, popularność pewnego stylu rozciągała się ponad podziałami wyznaniowymi. „Ten poeta horroru uwielbia estetykę brzydoty i okrucieństwa. Literacki ekstremista nie chce wiedzieć, czym jest dobry gust, poczucie miary, smaku, harmonii [...]. Historycy literatury uważali go tradycyjnie za grafomana”. Poeci byli łaskawsi, bo lubią osobliwości, a nawet dziwolaży. Dziś mówi się o ks. Bace, „że był być może pierwszym w literaturze polskiej dadaistą i surrealistą” – pisze Jan Tomkowski.³⁶

Wszystko wskazuje na to, że aż cztery (dwa jako utwór anonimowy oraz dwa pod nazwiskiem Weryhy Darowskiego) wydania *Dyaryjusza podróży do Warszawy* należy w znacznym stopniu przypisać wpleceniu do tekstu tej niewątpliwej ramoty ks. Józefa Baki oraz jego rzekomych wierszy.

Yet another satire on Father Baka

Father Józef Baka (1707-1780), a third-rate Polish poet of the Baroque period, was frequently a target for mockery during the Age of Enlightenment and in later centuries. Critics derided the queer form of his poems and contested their literary value. His poems were often parodied. One of the parodists was Aleksander Wehyra Darowski (1815-1874) who parodied Father Baka in his *Diariusz podróży do Warszawy* (*The Diary of a Journey to Warsaw*), a popular book which ran into four editions. In accordance to his taste for literary mystifications, Darowski gave the diary the form of an authentic account, allegedly created in the 18th century. However, none of the researchers into the works of Darowski has pointed out the *Diary*, a scanting satire on the nobility's conservatism, plagiarised an article which in 1817 appeared in „Wiadomości Brukowe” (Street News), a periodical published in Vilnius.

Key words: Baka, Wehyra Darowski, „Wiadomości Brukowe”

³⁵ S. Kot, *Polska złotego wieku a Europa. Studia i szkice*, opracował H. Barycz, Warszawa 1987, s. 846.

³⁶ *Literatura polska*. Pomysł, tekst i układ Jan Tomkowski, Warszawa 1993, s. 65. *Notabene*, choć książka obejmująca całość dziejów naszej literatury liczy zaledwie 219 stron, to ks. Bace poświęcono całą jedną stronę.